

Baszar al-Assad nie obawia się rewolucji

1 lutego 2011

SYRIA. W wywiadzie dla dziennika „Wall Street Journal” prezydent Syrii Baszar al-Assad zadeklarował, że nie boi się ludowego zrywu podobnego do tego jaki dotknął Tunezję i Egipt, ponieważ prowadzi on politykę która bliska jest większości Syryjczyków (sprzeciw wobec działań USA i Izraela, poparcie dla ludności palestyńskiej i ruchu oporu w Libanie).

Assad dodał, że po wybuchu rewolucyjnej fali w świecie arabskim miejscowi przywódcy będą musieli bardziej słuchać swoich społeczeństw. Zapowiedział, że sam zamierza przeprowadzić w Syrii reformy polityczne i ekonomiczne, przyznając jednocześnie, że do tej pory za jego prezydentury było bardzo niewiele zmian w kraju.

Syryjskiemu prezydentowi wtórują prorządowi komentatorzy. „To co się stało w Egipcie i Tunezji to nie tylko kwestia głodu, ale także narodowej dumy. Syria to inna historia. Mimo wszystkich problemów zachowała suwerenność i ludzie są dumni ze swojego kraju” – stwierdził redaktor naczelny strony internetowej Suria al-Ghad Mazen Bilal, dodając, że rząd ma wciąż kluczowy wpływ na gospodarkę.

Innego zdania są jednak krytycy rządu. „Najważniejszą informacją dla zwykłych ludzi jest to, że mogą oni dokonać zmiany. Kiedyś to zawsze oficerowie przeprowadzali zamach stanu” – powiedział telewizji Al-Dżazira Mazen Darwich z Syryjskiego Centrum na rzecz Mediów, organizacji walczącej o wolność prasy (zamkniętej przez władze zaraz po rozpoczęciu działalności). „Może nie będzie to jutro ani za kilka miesięcy, ale jestem przekonany, że zadziało to jak domino” – dodał.

Syryjskie państwowe media pokazują protesty na ulicach Kairu i

innych egipskich miast, nie ma tam jednak żadnych komentarzy ani analiz na ten temat.

Opracowanie: Szymon Martys

Źródło: [Lewica](#)